

Wykopaliska archeologiczne w Libanie

2 maja 2008

Jakiś czas temu dzięki swojemu przyjacielowi poznałam kolejną osobę związaną z Libanem – Anię. Jako studentka archeologii na Uniwersytecie Warszawskim, przebywała ona w kraju cedrów na wykopaliskach.

Postanowiłam poprosić ją o relację z jej pobytu i dobrze zrobiłam – okazało się bowiem, że Ania nie tylko żywo zaangażowała się w wywiad, by udzielić mi jak najlepsze odpowiedzi na moje pytania, ale i potrafi bardzo ciekawie opowiadać o przedmiocie swoich zainteresowań.

– A więc od początku. Jak to się stało, że znaleźliście się akurat w Libanie?

– W Instytucie Archeologii możemy studiować wiele zagadnień, w tym archeologię antycznego Lewantu. Studenci szczególnie zainteresowani tym tematem mają możliwość konfrontowania wiedzy zdobytej na wykładach z rzeczywistością, ponieważ już od ponad dziesięciu lat prowadzone są wykopaliska właśnie w Libanie, pierwsza misja miała miejsce w 1996 roku. Od tego czasu prawie rokrocznie odbywają się nasze prace, jedyna przerwa była spowodowana wojną w roku 2006.

– Kiedy polecieśliście do Libanu i ile czasu tam spędziliście?

– Wykopaliska odbywają się latem, trwają zwykle około sześciu tygodni. Poza tym studenci zawsze starają się skorzystać z okazji jaką daje pobyt na Bliskim Wschodzie i zwiedzić zarówno Liban, jak i pobliską Syrię lub Jordanię, tak więc cały wyjazd może trwać ok. dwóch miesięcy.

– Czy zainteresowanie wyjazdem do Libanu wśród studentów archeologii było duże? Ilu studentom udało się pojechać?

– Wykopaliska zagraniczne zawsze cieszą się dużym zainteresowaniem, a więc liczba chętnych przekracza liczbę dostępnych miejsc. Kiedy byłam w Libanie po raz pierwszy, studentów było kilkoro, teraz jeździ ich więcej, ponieważ poza naszym pierwszym stanowiskiem w Chhim prace toczą się również w nadmorskim Jiyeh, odbywają się surveye mające na celu rozpoznawanie nowych stanowisk, a we współpracy z ASP także renowacja i badanie klasztoru w Kaftoun.

– Mówiłaś mi coś o zajęciach na temat kultury arabskiej, które miały przygotować studentów archeologii do wyjazdu. Na czym one polegały? Czy wydaje Ci się, że przydały Wam się podczas pobytu? Co byś w nich ewentualnie zmieniła?

– Zajęcia z kultury arabskiej były interesujące, ale dotyczyły bardzo rozległego regionu, nie konkretnie Libanu. A ten kraj jest chyba dosyć specyficzny, ponieważ jest w nim dużo zachodnich wpływów, nie jest całkowicie muzułmański. Poza tym, uczestniczyłam w nich już po trzykrotnym pobycie w Libanie, a więc na temat tego kraju z wykładu dużo nowego nie mogłam się dowiedzieć. Natomiast wzbogaciłam swoją wiedzę o innych krajach arabskich, np. północnoafrykańskich, oraz poznałam podstawy języka. Może wyda się to dziwne, ale w samym Libanie arabski nie jest nieodzowny, zwłaszcza w dużych miastach. Znajomość angielskiego i francuskiego jest tak duża, że nawet próbując rozmawiać po arabsku najbardziej prawdopodobne jest, że Libanczyk widząc, że rozmawia z obcokrajowcem, odpowie w którymś z tych języków.

– Gdzie dokładnie w Libanie byliście?

– Pierwsze stanowisko, od którego rozpoczęła się działalność naszej misji, znajduje się w Chhim. Jest to miejscowość położona w górach Chouf, ok. 30 km na południe od Bejrutu. Drugie stanowisko to Jiyeh, znajduje się ono na samym wybrzeżu Morza Śródziemnego. Poza tym prowadzone są również badania terenowe na obszarach, na którym prac wykopaliskowych jeszcze nie ma, aby zidentyfikować miejsca które warto przebadać pod

względem archeologicznym.

– Opowiedz o archeologicznej przeszłości Libanu. Przedstawiciele jakich kultur antycznych żyli na jego terenie?

– Liban to kraj o niezwykle bogatej przeszłości. Na jego terenie można odnaleźć ślady już prehistorycznej obecności człowieka, a jedno z ważniejszych miast – Byblos – rości sobie pretensje do bycia najsarszym ze stale zamieszkanym miast świata: liczy sobie bowiem już ok. 7 000 lat. Współcześni, zwłaszcza chrześcijańscy mieszkańcy Libanu są niezwykle dumni z fenickiej przeszłości tych terenów. Ponieważ tereny Libanu znajdują się w ważnym ze względów handlowych i strategicznych, były przedmiotem zainteresowania wielu ludów. Od IX w. niezależne fenickie miasta przechodziły kolejno we władanie asyryjskie, babilońskie i perskie. Po podbojach Aleksandra Wielkiego znalazły się w kręgu kultury helleńskiej, a wraz z przekształcaniem przez Rzymian Morza Śródziemnego w wewnętrzne Mare Nostrum, Liban stał się częścią Imperium. Rozpad Cesarstwa pozostawił te tereny w rękach cesarzy bizantyjskich. Antyczna historia terenów obecnego Libanu kończy się wraz z podbojami arabskimi w VII w.

– Na jakim stanowisku archeologicznym pracowaliście? I jak takie stanowisko w ogóle wygląda?

– Chhim, gdzie pracowałam, to jedna z niewielu przebadanych antycznych wiosek. Archeolodzy często wolą zajmować się miejscami znanymi, miastami, stolicami, w których można odnaleźć spektakularne budowle wzbudzające duże zainteresowanie. Jednak takie miejsca jak Chhim są równie ważne dla poznania funkcjonowania starożytnych społeczeństw. Regiony wiejskie stanowiły zaplecze zapewniające żywność, a także wyroby rzemieślnicze metropoliom. W naszej wiosce, poza wieloma domami mieszkalnymi, znajdowała się również rzymska świątynia, bizantyjska bazylika, wieża obronna, cmentarz, oraz prasy oliwne i winne. Większość budynków postawiono z miejscowego kamienia. Obecnie są one w większości zasypane

gruzem kamiennym, my odsłoniliśmy jedynie pewną część stanowiska, jednak wystarczającą do poznania funkcjonowania wioski.

– Czy skupialiście się na obiektach czy przedmiotach minionych epok? A może na jednym i drugim?

– Podczas wykopalisk staramy się nie zlekceważyć żadnego ze śladów, jakie pozostawili ludzie żyjący tam przed wiekami. Oczywiście bardzo ważne są budynki, zarówno świątynie, jak i zwykłe domy. Badając zmiany, jakie w nich wprowadzono, możemy próbować odtwarzać życie rodzin je zamieszkujących, to jak się wzbogacały, rozrastały, albo wręcz przeciwnie – traciły swoją pozycję. Jednak ważne jest również zbieranie skorup i innych niezbyt spektakularnych przedmiotów. Mówią one dużo o prozaicznych aspektach życia, takich jak gotowanie czy oświetlenie pomieszczeń. Szczegółowe badania tych drobnych przedmiotów mogą powiedzieć nam również o kontaktach handlowych danego regionu, wpływach innych kultur. Na wykopaliskach zbierane są także szczątki organiczne, takie jak kości lub pestki, abyśmy mogli dowiedzieć się, jakie rośliny i zwierzęta hodowano w starożytności. Tak więc zwracamy uwagę na wszystkie pozostałości życia antycznych mieszkańców stanowiska, chociaż czasami nie mamy możliwości dokładnego przebadania zebranych materiałów – problemem może być zbyt krótki czas wykopalisk, a także brak funduszy na szczegółowe analizy.

– Na czym polegała Wasza praca? Opisz mniej więcej Wasz przeciętny dzień w Libanie.

– Ponieważ pracujemy latem, w ciepłym klimacie, staramy się rozpocząć wcześnie, aby uniknąć największego upału. Dlatego pobudkę mamy o świcie, następnie szybkie śniadanie, a później rozpoczynamy pracę. Ok. godziny dziesiątej mamy przerwę na drugie śniadanie, a kończymy wczesnym popołudniem. Jest to jednak tylko koniec samego kopania, a nie całego dnia pracy. Po odświeżeniu się, zjedzeniu obiadu i krótkiej, typowej dla

krajów południa sjeście, zaczynamy pracę nad zebrany materiałem. Każdy ze studentów dba o określoną kategorię zabytków – przedmioty metalowe, kamienne, szkło, itp. Muszą one być oczyszczone, opisane, zainwentaryzowane, często również narysowane i sfotografowane. Tak więc popołudnia i wieczory przeznaczone są na dokumentację odkopanych zabytków, co jest szczególnie ważne, ponieważ nie możemy ich wywozić.

– Czy warunki pracy dla archeologa są w Libanie łatwe?

– Niestety nie jest to kraj stwarzający pozytywne warunki do pracy. Współpraca z lokalnymi władzami często opiera się bardziej na kontaktach osobistych, a nie sformalizowanych procedurach. Tak więc podejmowanie decyzji ma różne, czasami mało obiektywne podstawy. Często występują nieporozumienia pomiędzy różnymi szczeblami administracji lub konflikty dotyczące praw do zarządzania stanowiskiem, natomiast nikt nie kłóci się o prawo do ich finansowania. Poza tym, ogólnie zainteresowanie władz archeologia nie jest duże. Polacy są w stosunkowo dobrej sytuacji, ponieważ jeśli w ogóle nasz kraj budzi jakieś skojarzenia, to raczej pozytywne – związane z pobytem dużej ilości polskich dzieci w Libanie podczas II wojny światowej. Tak więc nasza misja spotykała się często z życzliwością. Natomiast archeolodzy z innych krajów, np. Francji, która w początkach XX wieku sprawowała mandat nad tymi terenami, muszą nierzadko przełamywać uprzedzenia dotyczące ich krajów.

– Czy w Libanie jest jeszcze dużo rzeczy do odkrycia dla archeologów? Czy region ten jest pod kątem archeologicznym dobrze opracowany?

– Dobre przebadanie kraju o tak bogatej historii jest chyba niemożliwe, zwłaszcza że region jest niestabilny politycznie, a w takich warunkach archeologia nie jest pierwszym zmartwieniem władz. Wykopaliska toczą się głównie w samym Bejrucie, są to prace ratunkowe – przeprowadzane ze względu na planowane budowy. Poza tym, niewiele jest misji pracujących

przez dłuższy okres, tak jak misja polska. Pozwolenia udzielane są na zaledwie trzy lata, co raczej nie pozwala na przeprowadzenie kompleksowych badań. Kolejne okresy wymagają uzyskania przedłużenia koncesji.

– Czy na miejscu pomagał Wam ktoś ze strony libańskiej?

– Misja współpracuje z Dyrekcją Starożytności, która jest odpowiedzialna za merytoryczny nadzór nad wykopaliskami ze strony libańskiej. Poza tym, władze lokalne niekiedy udzielają nam wsparcia praktycznego, np. budując nowy prysznic. Na wykopaliskach pojawiają się również libańscy studenci archeologii, nie jest to jednak sformalizowana współpraca pomiędzy uczelniami.

– Jak Libańczycy podchodzą do swoich zabytków archeologicznych?

– Niestety zabytki archeologiczne są w Libanie raczej zaniedbywane. Kraj ma dosyć całkowicie współczesnych problemów, ekonomicznych, politycznych – takich jak przedłużający się już od kilku miesięcy wakat na stanowisku prezydenta. Tak więc dbanie o relikty przeszłości nie jest w tym momencie ich największym zmartwieniem.

– Czym Ty i Twoi znajomi zajmowaliście się w czasie wolnym?

– Czas wolny mieliśmy tylko w weekendy, a nawet one nie były całkiem wolne od prac, tym razem – po prostu porządkowania bazy. Natomiast po sprzątaniu staraliśmy się jak najwięcej wyjechać do różnych wartych odwiedzenia miejsc w Libanie. Tak więc myślę, że wielu z nas Liban lepiej niż niektórzy mieszkańcy tego kraju. Byliśmy w innych miastach, np. Bejrucie, Sydonie, Tyrze, Trypolisie, na stanowiskach w dolinie Bekaa, w górach Libanu, w rezerwach Cedrów, jaskiniach Jeitta, sanktuarium w Harissie. Poza tym, ponieważ Liban jest krajem małym, mogliśmy także zwiedzać sąsiednią Syrię. Taka weekendowa wycieczka nie pozwalała na wyjazd dużo dalej niż do Damaszku, ale także były to wyjazdy które miło

wspominamy.

– Co Was najbardziej zaskoczyło w tym kraju?

– Ja nie dokładnie pamiętam największe zaskoczenie, po raz pierwszy w Libanie byłam już sześć lat temu. Ale myślę, że była to stała obecność żołnierzy w wielu miejscach, w miastach, na drogach. Jeżdżąc po kraju podczas mojego pierwszego pobytu zawsze czułam się nieswojo widząc taki posterunek albo żołnierza, którego karabin wydawał się być czasem większy od niego – byli to młodzi chłopcy. Miałam wrażenie, że stanowią zagrożenie nawet nie z powodu złego nastawienia do turystów, ale dlatego, że mogą mieć problemy z opanowaniem swojej broni. Teraz, gdy Syria nie jest już obecna w Libanie, posterunki jej armii znikły, a jakieś kontrole zdarzają się rzadko.

– Czy podróż do Libanu sprawiła, że ktoś z grupy postanowił zająć się tym rejonem zawodowo pod kątem archeologii?

– Nie ma nikogo, kto zajmowałby się tylko i wyłącznie Libanem. Natomiast jest stała grupa kadry wykopalisk wyjeżdżająca corocznie do Libanu, a także w inne miejsca Bliskiego Wschodu – np. do Syrii lub Egiptu.

– Czy po wyjeździe powstały jakieś prace magisterskie na podstawie Waszego pobytu w Libanie? Jeśli tak, to o czym dokładnie traktowały?

– Tak, powstało kilka prac opierających się w dużej mierze na materiale pochodzącym z Chhim. Dotyczyły one znajdujących się na stanowisku pras oliwnych, sarkofagów, ceramiki.

– Jakie ogólne wrażenie wywarł na Was Liban? Czy uczestnicy projektu chcieliby go znów odwiedzić?

– Na mnie zrobił bardzo pozytywne wrażenie, do tego stopnia, że dwukrotnie ponownie wyjeżdżałam na wykopaliska, i jeszcze dwa razy prywatnie. Jako turystka spotykałam się z niezmierną

życzliwością ludzi, którzy bardzo chętnie pomagają nieznanym w różnych sytuacjach, a ich gościnność często nie ogranicza się do zaoferowania herbaty czy ciasteczek, ale pokoju i pobytu w ich domu. Polacy powtarzający gość w dom, Bóg w dom mogliby się jeszcze dużo nauczyć od mieszkańców Bliskiego Wschodu. Dużym ułatwieniem dla turystów jest powszechna wśród Libańczyków, zwłaszcza w dużych miastach, znajomość języków obcych, tak więc dysponując angielskim lub francuskim nie ma się tam żadnych problemów z porozumiewaniem się. Raczej łatwe jest także poruszanie się po Libanie, istnieje mnóstwo małych busików, autokarów, taksówek – wspólnych, zwanych service lub zwykłych, a więc dotarcie w różne miejsca nie stanowi wielkiego problemu. Jedynym problemem są dość wysokie ceny, np. hoteli, ale biorąc pod uwagę cały czas słabnącego dolara, teraz nie jest to chyba aż taki kłopot. Jeśli chodzi o pieniądze, również jest dość łatwo, ponieważ w powszechnym użyciu są dolary, co ułatwia przeliczenia. No i oczywiście, nie do przecenienia jest libańska pogoda. Jest nieco kłopotliwa podczas pracy, ale ogólnie – trudno nie zazdrościć większości ciepłych i słonecznych dni w roku. Wśród moich znajomych chyba wszyscy podzielają mój zachwyt, większość studentów stara się o ponowne wyjazdy, także będąc w Polsce staramy się śledzić wydarzenia związane z Libanem, lub sami trochę przybliżać wiedzę o tym kraju Polakom podczas różnych wydarzeń edukacyjnych, zaangażowaliśmy się też (z Arabią.pl) w zorganizowanie charytatywnej imprezy po wojnie w 2006 r.

– Jakie miejsca poleciałabyś zwiedzić tym, którzy interesują się archeologią i wybierają się do Libanu?

– Jeśli uda się je znaleźć, to na pewno stanowisko w Chhim. Poza tym, miejscem które robi ogromne wrażenie jest Baalbeck. Jest to ogromny kompleks składający się ze świątyń, które choć w dużym stopniu zniszczone, nadal budzą respekt swoim ogromem. Przy budynkach znajduje się muzeum pokazujące obiekty znalezione podczas wykopalisk, jest też inna ciekawostka – muzeum Hezbollahu... W ogóle Baalbeck, położone w dolinie Bekaa,

to siedziba tej partii. Ciekawymi miejscami są również nadmorskie miasta – Byblos, Tyr, Sydon i oczywiście Bejrut. Można w nich zobaczyć stanowiska pochodzące z różnych czasów – epoki brązu, antyku, Bizancjum, podboju muzułmańskiego, czasów krzyżowców i późniejsze. Są wśród nich świątynie, hippodromy, teatry, twierdze, kościoły, meczety. A więc w zależności od zainteresowań, każdy może znaleźć coś dla siebie.

– Czy w Polsce znajdują się gdzieś przedmioty wykopane na terenie Libanu, które można obejrzeć?

– Niestety, choć Liban nie bardzo interesuje się swoimi zabytkami, nie zezwala też na wywożenie ich. Umowy pozwalające na prowadzenie wykopalisk nie zawierają klauzul umożliwiających przywiezienie wykopanych przedmiotów. Także aby zobaczyć je na własne oczy, należałoby udać się do Libanu.

Autorki: Anna Zakrzewska, Marta Minakowska

Źródło: [Arabia](#)